

# Wizyta u malarki – Pod Budą

Wczoraj byłem u malarki  
Dom jak dom i drzwi jak drzwi  
Jak u innych puste garnki  
I w kominie szary dym  
Jak u innych stara bieda  
Jak u innych w oknie kit  
No i problem jak się nie dać  
Gdy nadciągnie tydzień zły  
Ale za to na ścianach kwiaty  
Ze wszystkich świata łąk  
A tuż obok koń pstrokaty  
Na nim przy szabli dumny ktoś  
Na martwych naturach ciasta  
Którym zapachu tylko brak  
A wyżej podniebne miasto  
Jak ciemnozłoty ptak  
Wczoraj byłem u malarki  
I już wiem dokładnie wiem  
Że najczęściej puste garnki  
Są dla życia tylko tłem  
Że się chowa stara bieda  
I tężeje w oknie kit  
Znika problem jak się nie dać  
I pytanie z kim się bić  
Kiedy rosną na ścianach kwiaty  
Ze wszystkich świata łąk  
Galopuje koń pstrokaty  
I wymachuje szablą ktoś  
Na martwych naturach ciasta  
Już się migdałów czuje smak  
I fruwa podniebne miasto  
Po wszystkich moich snach  
I fruwa podniebne miasto  
Po wszystkich moich snach





Słowa: brak danych

Muzyka: brak danych